

Pewny start w przyszłość!

Dobra szkoła to autentyczne i pozytywne relacje, w których mistrz inspiruje ucznia. Taka szkoła rozbudza zainteresowania, intensywnie je rozwija i pielęgnuje pracę zespołową. Właśnie takie ma być Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące im. Pawła Adamowicza w Gdańsku. Liceum powołane przez Uniwersytet Gdański, prowadzone jest przez Fundację Pozytywne Inicjatywy w partnerstwie ze wszystkimi Uczelniami Fahrenheita. To jedyna w Polsce szkoła średnia prowadzona z tak szerokim wsparciem merytorycznym uczelni wyższych. Do końca zeszłego roku szkolnego znajdowała się na terenie oliwskiego kampusu UG. Od września mieści się w nowej siedzibie, dzięki czemu możliwe jest wprowadzenie wielu pozytywnych zmian. To między innymi o nich rozmawiamy z dyrektorem ULO – Waldemarem Kotowskim



Dyrektor Waldemar Kotowski przemawiający podczas obchodów Dnia Patrona ULO, Pawła Adamowicza

Fot. Konrad Kędzior

► Budynek ULO wygląda bardzo obiecująco...

Jesteśmy blisko każdej z trzech Uczelni Fahrenheita, co jest bardzo istotne. Całkiem możliwe, że niebawem zaczniemy współpracę z Akademią Muzyczną i Akademią Sztuk Pięknych. Wszystko pięknie się układa. Z czasem będziemy mogli pochwalić się jeszcze większą liczbą nowych inwestycji. Niedługo nasi uczniowie poza salą gimnastyczną i wielofunkcyjnym boiskiem będą mieli do dyspozycji również siłownię i kort tenisowy. To prężna placówka z ogromnym potencjałem, która coraz więcej znaczy na terenie Trójmiasta. Mam nadzieję, że wkrótce będzie jeszcze bardziej znana również poza jego granicami. Wracając jednak do tematu budynku, jak pani widzi, wszystkie sale są przestronne, jasne i świetnie wyposażone. W większości z nich znajdują się wysokiej jakości monitory ekranowe i nowoczesne meble. W salach komputerowych poza wysokiej jakości sprzętem postawiliśmy też na przestrzeń i wygodę. Biorąc to pod uwagę, nie sposób nie wspomnieć o wspólnej dla uczniów i nauczycieli sali kuchennej, wyposażonej w mikrofalówkę, ciśnieniowy ekspres do kawy, lodówkę, kostkarkę do lodu, zmywarkę, czy o wielu miejscach relaksu na korytarzach, gdzie uczniowie mają do swojej dyspozycji wygodne kanapy. Szkoła posiada też pracownie tematyczne, takie jak sala chemiczna, będąca zarazem szkolnym laboratorium. Na terenie szkoły znajduje się również obszar leśny, gdzie powstanie zielona klasa. W ciepłych miesiącach poszczególne zajęcia będą mogły odbywać się właśnie tam.

Z drugiej strony budynku chcielibyśmy w przyszłości zorganizować zielarsko-pszczelarski ogród

botaniczny. On również będzie wspaniałą pomocą naukowo-integracyjną. Zawsze powtarzam, że uczeń musi lubić swoją szkołę, czuć jej tożsamość. Pragnę, żeby nasi wychowankowie mogli powiedzieć: „to jest MOJE liceum”, i byli dumni z tego, że uczą się właśnie tu.

► Pomysłodawcą utworzenia w Gdańsku liceum współpracującego ściśle z wyższymi uczelniami był świętej pamięci Paweł Adamowicz. Dziś to jego patron. Podczas tegorocznych obchodów Dnia Patrona nawiązał pan do idei powstania szkoły, przedstawiając wizję, którą w swojej książce *Gdańsk jako wspólnota* zawarł Adamowicz. Jako to wizja?

Paweł Adamowicz cytuje w niej wypowiedź Krzysztofa Zajączkowskiego, byłego dyrektora szkockiej szkoły Drumduan, który twierdzi, że szkoła powinna być miejscem, gdzie dzieci są nauczane holistycznie. Mówię o tym od lat. Szkoła powinna zapewniać szeroki rozwój duchowy i fizyczny przez wychowywanie dzieci w atmosferze otwartości i tolerancji. Uczniowie powinni uczęszczać do niej z przyjemnością, a nauczyciel jako mentor nie ma w niej pilnować i egzekwować, a zachęcać i wspierać.

Wizja szkoły opartej na współpracy i nauce opartej na poszukiwaniu zawsze była mi bliska. Wiele rozmów na temat wizji liceum przeprowadziłem z prorektorem Uniwersytetu Gdańskiego do spraw studentów i jakości kształcenia, profesorem Arnoldem Kłonczyńskim, który jednocześnie jest jednym z przedstawicieli Rady Programowej ULO. Zawsze podkreślaliśmy, że nauczyciel ma być przede wszystkim autorytetem dla swoich uczniów. W teo-

rii wydaje się to oczywiste, ale w praktyce nie zawsze jest łatwe do osiągnięcia. Jednak to nie jest tak, że ów mistrz ma mieć odpowiedź na każde pytanie. Nie musi być wszechwiedzący. To osoba, do której nasz uczeń może zgłosić się z każdym problemem. Merytorycznym, teoretycznym, praktycznym, wychowawczym, a nawet takim, który pojawia się w domu. Od samego początku chciałem, aby wśród nauczycieli ULO byli przede wszystkim nauczyciele-mentorzy, którzy staną się głównym fundamentem naszego procesu edukacyjnego. Cieszę się, że w większości udało mi się zebrać takich pedagogów.

Od początku wiedziałem, że w gronie nauczycielskim niczym w wielkim tyglu musi panować różnorodność. Jego szeregi mieli zasilić doświadczeni pedagodzy. Ponadto szukałem zarówno pracowników dydaktycznych związanych z wyższymi uczelniami, jak i młodych, ambitnych nauczycieli rozpoczynających dopiero swoją przygodę z edukacją. Trzonem kadry w pokoju nauczycielskim są ludzie z dużym doświadczeniem w przygotowywaniu uczniów do matury.

► Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące znajduje się w pierwszej dwudziestce rankingu „Perspektyw” w województwie pomorskim. Jak na tak młodą placówkę, po raz pierwszy ujętą w takim rankingu, to ogromny sukces.

Wierzę, że ten wynik to tylko trampolina do wyższych pozycji w latach następnych. W liceum ogólnokształcącym priorytetem powinny być wyniki egzaminu maturalnego, ale istotne jest również wychowanie przyzwoitego człowieka. Szkoła nie wyręczy w tym rodziców, ale może

im pomóc. To przecież wielowymiarowa instytucja. Dla nas poza przygotowaniem do matury ważne są też wyznawane wartości, opieka i pomoc pedagogiczno-psychologiczna oraz szeroko rozumiana tolerancja. W tym miejscu wspomnę o jeszcze jednym aspekcie, który dla nas był istotny od samego początku. Jeśli chodzi o rankingi, trzeba pamiętać, że żadna szkoła nie będzie cieszyła się prestiżem, jeżeli nie będzie miała laureatów olimpijskich z różnych przedmiotów. To właśnie w tym zakresie rozwijamy również naszą kooperację z uczelniami wyższymi. Uczelnie dzięki nam, naszym rekomendacjom, rozwijają współpracę z uczniami mającymi pasję, dzieciakami, które są zafiksowane na punkcie jakiegoś przedmiotu. Wszystko po to, aby w sposób niekonwencjonalny, szerszy i zdecydowanie bardziej szczegółowy rozwinąć ich zainteresowania i być może z sukcesem zwrócić ich uwagę na węższą dziedzinę tej konkretnej nauki. Najczęściej wśród tej grupy uczniów wyłaniają się przyszli laureaci olimpiad przedmiotowych. Kto wie, na czym polegają olimpiady w liceum, zrozumie, że możliwość współpracy z uczelnią w zakresie jakiegoś przedmiotu może być bardzo pomocna. Olimpijczycy nie korzystają z podręczników ze szkoły średniej. To są podręczniki uniwersyteckie i to bardzo zaawansowane. Tutaj pomoc fachowców z danej dziedziny może być niezwykle potrzebna. Potrzebni są mentorzy, którzy pokierują olimpijczykami i pomogą im się przygotować do udziału w olimpiadach.

► **Czy aktualnie w ULO dużo jest uczniów, którzy chcą wziąć udział w olimpiadzie z jakiejś dziedziny?**

Z roku na rok jest coraz więcej chętnych. Jeśli uczeń jest dobry z jakiegoś przedmiotu, dajemy mu wsparcie. Uczniowie próbują swoich sił właściwie we wszystkich olimpiadach i konkursach przedmiotowych, a nawet w tych, których zakres wykracza poza ramy poszczególnych przedmiotów, jak w przypadku Olimpiady Lingwistyki Matematycznej.

► **Na czym jeszcze polega współpraca Uczelni Fahrenheita z Uniwersyteckim Liceum Ogólnokształcącym?**

Współpraca przebiega na kilku płaszczyznach. Wiele zajęć możemy przeprowadzać w pomieszczeniach i laboratoriach mieszczących się w gmachach poszczególnych uczelni. Nasze pracownie są bardzo dobrze wyposażone, niemniej jednak uczelnie z wiadomych względów dysponują sprzętem dużo bardziej profesjonalnym. Możemy z niego korzystać. Drugą płaszczyzną współpracy są wykłady i warsztaty przygotowane dla naszych uczniów przez nauczycieli akademickich, odbywające się zarówno w budynku szkoły, jak i w salach akademickich. Trzecią płaszczyzną jest udział naszych najlepszych uczniów w zajęciach wspólnie ze studentami. Mamy uczniów uczęszczających na zajęcia z kryminalistyki w języku angielskim, z filozofii, matematyki stosowanej i anglistyki na Uniwersytecie Gdańskim, są uczniowie, którzy uczą się programowania w Akademii ETI na Wydziale Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki Politechniki Gdańskiej, są też licealiści uczestniczący w zajęciach na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. To oczywiście propozycja dla tych najlepszych uczniów, którzy bez problemu opanowali podstawę

programową. Możemy ich wesprzeć, windując ich wiedzę na wyższy poziom.

► **Czy nauczyciel sam wyłapuje takiego ucznia, który wyróżnia się z danego przedmiotu, czy to uczeń musi się zgłosić?**

Z reguły robi to nauczyciel. Wczoraj przyszła do mnie pani ucząca biologii, która poinformowała mnie, że w jednej z klas jest uczennica wybijająca się ponad przeciętną. Sprawdziłem, porozmawiałem z rodzicami tej uczennicy i właśnie uruchamiamy specjalnie opracowaną procedurę, która umożliwi jej uczestnictwo w zajęciach na Wydziale Biologii UG. Wspomniana przeze mnie procedura wiąże się z szeregiem punktów w regulaminie, których należy przestrzegać. Zgodę na taki tryb nauczania muszą bowiem wyrazić: nauczyciel danego przedmiotu, rodzice, dziekan danego wydziału oraz nauczyciel akademicki danej uczelni. Regulamin został przygotowany w ścisłej współpracy z panią prorektorem ds. studenckich Politechniki Gdańskiej, doktor Barbarą Wikieł. Został też zatwierdzony przez senaty Politechniki Gdańskiej i Uniwersytetu Gdańskiego. Warto podkreślić, że jeśli licealista za dwa czy trzy lata będzie studentem jednej z tych uczelni, może zostać zwolniony z tych zajęć, ponieważ już je zrealizował.

► **Czy uczniowi ULO będzie łatwiej dostać się na te uczelnie niż innym? Czy taka działalność w ramach jego czteroletniej nauki może być brana pod uwagę?**

Mogłaby być brana pod uwagę, ale tak się nie dzieje. Polski system rekrutacji na wyższe uczelnie nie daje punktów tak jak w wielu krajach za działalność pozaszkolną,



Budynek Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Traugutta w Gdańsku

Fot. Konrad Kędzior

w tym naukową. Tam często oceny są mniej istotne. W przyszłych studentach szuka się przede wszystkim takich cech, jak przedsiębiorczość, umiejętność odnalezienia się w świecie, łatwość rozwiązywania problemów. Zwraca się uwagę na zainteresowania i pasję danego kandydata, na jego działalność pozaszkolną. U nas wciąż dużo się o tym mówi, ale nie promuje się uczniów za wiele rzeczy, które mogłyby być istotne w procesie rekrutacji – a nie są. W tym przypadku jednak, co dla mnie jest niezwykle znaczące, uczniowie ULO mają szansę lepiej poznać nasze lokalne uczelnie i stwierdzić, że studiowanie w nich może być fantastyczną sprawą. Dzięki temu istnieje większe prawdopodobieństwo, że zostaną tutaj, a nie wybiorą studiów w Krakowie,

Warszawie albo za granicą. Prawda jest taka, że wszystkie statystyki pokazują, iż ci najzdolniejsi rzadziej zostają w Trójmieście. To chciałbym zmienić. Jeszcze gorzej jest z laureatami olimpiad przedmiotowych. Niektórzy mają wolny wstęp na wiele polskich uczelni. Tymczasem, gdyby ci uzdolnieni licealiści zobaczyli, że studiowanie na Politechnice Gdańskiej, Uniwersytecie Gdańskim czy GUMedzie jest równie wartościowe i ciekawe, to byłaby szansa, że tu zostaną. O to trzeba walczyć!

► **Jak aktualnie wygląda ta sytuacja?**

Z ubiegłorocznych absolwentów dziewięćdziesiąt procent zostało w Trójmieście i studiuje głównie

w Gdańsku. Dziesięć procent wybrało uczelnie w innych polskich miastach i za granicą.

► **W tym roku naukę w nowej siedzibie rozpoczęło pięć klas pierwszych. Zgodnie z tradycją, podobnie jak wszystkie klasy w ULO, każda z nich ma swojego patrona. Na medycynę za niespełna cztery lata mogą dostać się licealiści uczęszczający do klasy I B profesor Anny Podhajskiej. Jest też klasa doktor Krystyny Nowickiej, w której przedmiotami wiodącymi są matematyka i informatyka, albo Stanisławy Przybyszewskiej z rozszerzonym zakresem nauczania z języka polskiego i historii. Skąd pomysł na to, aby każda klasa miała swojego patrona?**

To bynajmniej nie był chwyt marketingowy, ale ci patroni wyrażają to, co również cechuje nasze liceum. Zawsze chciałem, aby ta szkoła wyróżniała się w różnych aspektach. Patroni mają przypominać o gdańskich naukowcach, o przywiązaniu do naszych tradycji, do miejsca. Gdańskie tramwaje też mają swoich patronów [śmiech]. Pierwszymi patronami klas zostali Jan Heweliusz, Arthur Schopenhauer, Daniel Gabriel Fahrenheit, Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, Carl Gottlieb Ehler czy Johann Adam Kulmus. Po nich przyszli następni. Muszę przyznać, że w pewnym momencie wiceprezydentka Gdańska, pani Monika Chabior, zwróciła mi uwagę, że wśród patronów jest za mało kobiet. I miała rację! W ubiegłym roku na pięć klas pierwszych cztery otrzymały swoje patronki, w tym roku na cztery klasy pierwsze patronki będą miały trzy klasy. Zawsze są to osoby wybitne, związane z nauką i edukacją oraz Gdańskiem.

► **Na państwa stronach internetowych można przeczytać o sukcesach pozaszkolnych uczniów. Nie tylko tych związanych z laureatami olimpiad przedmiotowych w różnych dziedzinach nauki. Przeczytałam o mistrzyniach Polski w łyżwiarstwie synchronicznym, mistrzu świata w taekwon-do, wicemistrzyni świata w hokeju, o koszykarce w polskiej kadrze narodowej. Ponadto szkoła ma również uczestnika międzynarodowych zawodów szachowych oraz uczelnią sztafetę pływacką. Widać, że to dzieci, które przyszły do państwa szkoły już z sukcesami odniesionymi w tych dziedzinach. Jak ULO wspiera uczniów, którzy mając mocno rozwinięte pasje pozaszkolne, chcą nadążyć z materiałem?**

W przypadku takich uczniów zawsze przeprowadzamy rozmowę z rodzicami i oczywiście z samą osobą zainteresowaną. Chcemy poznać ich oczekiwania. Te osoby, jeśli decydują się na naukę u nas, przychodzą do nas po bardzo długich rodzinnych dyskusjach. Uprawianie każdego sportu wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. Na pewnym etapie należy podjąć decyzję i zastanowić się nad dalszym życiem. Zadać sobie pytania: Czy to jest moja przyszłość? Czy chcę zostać profesjonalistą i dzięki tej dyscyplinie – być może – mieć źródło utrzymania? Czy może lepiej trochę odpuścić, trenować, ale postawić na ambitniejsze studia? Tylko, aby się na nie dostać, muszę dobrze zdać maturę.

To dylemat, który należy przepracować. Jeśli chodzi o poziom nauki, to nie stawiamy tym uczniom mniejszych wymagań ze względu na ich pasje! Nie chcemy robić nadziei i stawiać im dobrych ocen, ponieważ w porównaniu z innymi mają mniej czasu na opanowanie materiału. Laureaci olimpiad przedmiotowych również nie dostają forów. Uczniowie z indywidualną ścieżką nauczania z danego przedmiotu wykładowego na uczelni również nie mają lżej niż inni. Proszę zrozumieć, że ocena jest jedną z kluczowych rzeczy w szkole średniej. Ona jest informacją, na ile ktoś opanował materiał. Końcowy stopień powinien być informacją, jak uczeń zda maturę. Dziwna byłaby sytuacja, gdyby ktoś miał przez cztery lata czwórki i piątki, a potem maturę zdał na 50%. Reasumując, nie chcę, aby te osoby miały u nas obniżony zakres wymagań. Moim zdaniem nikt nie powinien być w trakcie przygotowań do matury traktowany ulgowo, bo jest na przykład reprezentantem Polski w jakiejś dyscyplinie sportu. Nie oznacza to jednak, że nie robimy

wszystkiego, aby takiemu uczniowi pomóc. Jestem nawet w stanie zgodzić się, aby klasa takiego ucznia, gdy ma on na przykład treningi o ósmej rano, rozpoczęła lekcje o dziewiątej trzydziści. Jedną z naszych uczennic jest Julia Łapińska, która już w wieku dwunastu lat została włączona do seniorskiej kadry wicemistrzyń Polski w hokeju na lodzie, a obecnie jest reprezentantką Polski w tej dyscyplinie. Jej kadra ma tygodniowe zgrupowania raz na dwa miesiące. Do tego dochodzą popołudniowe treningi pięć razy w tygodniu. Dziewczyna nie ma indywidualnego toku nauczania. Ona jest dla mnie fenomenem. Ma najniższą frekwencję i najwyższą średnią w klasie – pięć i pół. Kiedy nie ma jej w szkole, uczestniczy w zajęciach online. Jeżeli nie ma takiej możliwości, ponieważ trwają intensywne turnieje albo gdy treningi mają miejsce w przedpołudniowych godzinach, nauczyciele spotykają się z nią wieczorami, aby niczego nie straciła. Jeśli uczeń chce uprawiać sport i chce się uczyć, dlaczego mamy mu nie pomagać? Nie ma tu żadnej rewolucji, staramy się tak zorganizować ten proces edukacji, aby tacy uczniowie w naszej szkole byli na takim samym poziomie pod względem nauki, co reszta, i jednocześnie mogli realizować swoje pasje. Muszą jednak być w stanie pogodzić te dwie rzeczy. Są osoby, które mają odpowiednie chęci, zdolności, potencjał intelektualny, są w stanie sprostać naszym wymaganiom.

► **Nie wszyscy się do tego nadają.**

Oczywiście, że nie. Ta decyzja nie jest łatwa. Dlatego są rodziny, które przychodzą na pierwszą, i jak się okazuje – jedyną rozmowę.



Uczniowie Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego

Fot. Sylwia Dudkowska-Kafar

Podczas takiego spotkania słyszę często: „Nie, panie dyrektorze! My jednak wyślemy dziecko do szkoły sportowej. Tam będzie łatwiej, bo są mniejsze wymagania. Tam sobie poradzi! Jeżeli dziecko ma zdobywać tu wiedzę na tym samym poziomie, to obawiamy się, że może nie dać rady. Nie będziemy ryzykować. Do widzenia”. Dokonują wyboru. Ja to szanuję i rozumiem.

► **À propos rodziców, tych, których dzieci chodzą już do ULO – czy są dla nich jakieś programy integracyjne prowadzone w szkole? Spotkania z psychologiem, warsztaty, wspólne spotkania z dziećmiakami?**

Tak! W miarę potrzeb organizujemy dla rodziców wykłady połączone z warsztatami. Staramy się na bieżąco reagować w razie

jakichś problemów. Jeśli chodzi o uczniów, zawsze mamy uszy i oczy szeroko otwarte. Organizujemy też wspólne wypadki poza teren szkoły. Nasi licealiści i ich rodzice również w takich sytuacjach mają szansę pobyć razem. Poznać się nie tylko na wywiadówkach i w czasie szkolnych przerw. Sprzyja temu też fakt, że nasz budynek umożliwia większą integrację. Mamy więcej miejsca do różnorodnych spotkań. Sami rodzice są niezwykle zaangażowani. Czuję, że zwyczajnie lubią naszą szkołę. Podsuwają nam propozycje różnych spotkań dla uczniów, na przykład związane z podejmowaniem pracy albo warsztatami dziennikarskimi. Niedawno zorganizowaliśmy spotkanie z Pauliną Bownik – laureatką konkursu o Nagrodę „Okulary ks. Kaczkowskiego. Nie widzę przeszkód”, lekarką Grupy

Granica. Licealiści usłyszeli, jak wiele osób różnych narodowości jest na granicy z Białorusią, rozmawiali o pomocy medycznej i materialnej, o historiach rodzin i dzieci rozdzielonych z rodzicami. Dowiedzieli się, jak ryzykują mieszkańcy Podlasia, przyjmując do domu uchodźców. Takie spotkania pozwalają spojrzeć na te sprawy z osobistej perspektywy. W tym przypadku licealiści zobaczyli, czym jest praca lekarza, która często wykracza poza gabiny medyczne. Takich spotkań organizowanych dzięki rodzicom albo z rodzicami jest sporo. Od tego roku, dzięki zmianie budynku, mamy możliwość integracji na naszym zielonym dziedzińcu. W dniach 21 marca oraz 1 czerwca, dzięki planom samorządu szkolnego, chcemy tam aranżować cykliczne imprezy dla naszych licealistów i ich rodziców.

► A jeżeli chodzi o integrację młodzieży?

Stałym wydarzeniem jest organizowany dla wszystkich uczniów Dzień Integracji. Nasz samorząd przygotowuje wówczas liczne atrakcje przeznaczone nie tylko dla uczniów klas pierwszych. Zależy nam, aby nasze pierwszaki od początku zintegrowały się również z pozostałymi klasami. Pierwszacom aranżujemy jeszcze jeden dzień, podczas którego poznają szkołę, kolegów i panującą tu atmosferę. Chodzi oczywiście o ślubowanie i pasowanie na ucznia. Tym również zajmuje się samorząd. To tradycja w wielu szkołach. U nas takie ślubowanie odbywa się cyklicznie 2 listopada, w dniu urodzin naszego patrona – Pawła Adamowicza. W tym roku naukę w naszej szkole rozpoczęło stu pięćdziesięciu uczniów. Obserwuję ich na korytarzach, dlatego mogę sądzić, że już czują się jak u siebie. Na marginesie dodam, że część z nich brała udział w budowaniu naszej szkoły w serwisie Minecraft – naszym pierwszym szkolnym konkursie na serwerze ULOFajnolo, w którym do wygrania były atrakcyjne nagrody, część integruje się na wielu zajęciach pozalekcyjnych, na przykład podczas spotkań koła zainteresowań niekonwencjonalnych, w czasie licznych konkursów i olimpiad przedmiotowych albo w czasie tworzenia naszej szkolnej gazetki „Co w ULO brzęczy?”.

► A czy koledzy ze starszych klas opiekują się młodszymi rocznikami? Wiem, że potrzeba pomocy jest silna w szkole. Licealiści bardzo angażują się w działalność charytatywną; zbierali pieniądze dla organizacji Lekarze bez Granic, grali z WOŚP, byli wolontariuszami w przedszkolu.

To są tylko trzy lata różnicy. Ta opieka – jeśli można tak powiedzieć – jest obopólna. Warto podkreślić, że maturalne klasy nie angażują się już tak intensywnie w różne wydarzenia. One mają się skupić na nauce, na maturze. Jeśli chodzi o pierwsze klasy, to do mojego gabinetu przychodzą czasami uczniowie z tak poważnymi inicjatywami, że zastanawiam się, dlaczego nie przyszli z tym uczniowie klas trzecich albo czwartych. Wczoraj na przykład była uczennica, która chce zorganizować pokazy filmów animowanych powiązane z dyskusyjnym klubem filmowym, innym razem przyszedł chłopak z propozycją zorganizowania warsztatów z kadrowania. Wiedział, że chcemy zorganizować konkurs fotograficzny związany z obecnością imigrantów w Gdańsku, i chciał pomóc. Właściwie na korytarzach nie widać tak jak w podstawówce, że ktoś jest starszy albo młodszy. Oni wszyscy są razem i wzajemnie sobie pomagają.

► Z tego, co pan mówi, wynika, że drzwi do pańskiego gabinetu są zawsze otwarte.

Zawsze. Każdy może przyjść. W ciągu dnia mam średnio po trzy wizyty uczniów. Zawsze z jakimiś propozycjami. Zdarza się też, że przychodzą się pochwalić jakimś osiągnięciem. Widzę – i bardzo mnie to cieszy – jak świetne i zintegrowane ze sobą bywają dzieciaki w tej szkole. Staram się być dyrektorem, na którym zawsze mogą polegać. Jeżeli tylko coś nie jest niezgodne z prawem, to jestem otwarty na wszystkie propozycje [śmiech].

► Jak często uczniom są oferowane wymiany zagraniczne i w ramach jakich programów? Każdy profil klasy może z nich skorzystać?

Z takich wyjazdów licealiści klas drugich i trzecich korzystają na podstawie regulaminu związanego z programem Erasmus. To są grupy z różnych klas. Ci, którzy chcą i mogą. Te wyjazdy mają konkretne tematyczne zagadnienia. Zainteresowanie jest bardzo duże. Do tej pory nasi uczniowie byli już w Turcji, a uczniowie z Turcji gościli u nas. Za kilka dni wyjazd do Niemiec. Niebawem będą kolejne.

► Jakie są plany ULO na ten rok uzgodnione przez Radę Programową?

W zeszłym roku nasze badania wykazały, że znajomość ULO na terenie Trójmiasta wciąż jest za mała. To oczywiście wynika z faktu, że jesteśmy stosunkowo nową placówką. To będzie się zmieniało z roku na rok i tego chcę dopilnować. Pomóc w tym mogą różne nasze przedsięwzięcia, które chcemy organizować w szkołach podstawowych. Jednym z nich jest „Pomorski Konkurs z przedsiębiorczości” dla uczniów klas ósmych szkół podstawowych. Hasłem przewodnim tegorocznego konkursu jest „Pieniądz w trudnych czasach”. Jego uczestnicy odpowiedzą na pytania o to, czym jest inflacja, jakie mogą być jej przyczyny i skutki, jakie są funkcje pieniądza, jaka jest jego historia, jak można go wykorzystać w procesach oszczędzania i inwestowania, jak go pozyskać. To oczywiście tylko niektóre zagadnienia. Mam nadzieję, że wspomniany konkurs będzie odbywał się cyklicznie już jako konkurs kuratorski. W tym przypadku uczniowie dostaną za niego punkty na etapie rekrutacji do liceum. Chcemy zaistnieć w szkołach podstawowych. W świadomości ich uczniów. Pierwszy finał „Pomorskiego Konkursu z przedsiębiorczości” dla klas ósmych



Źródło: <https://ulo.pozytywneinicjatywy.pl/>

odbędzie się w naszym liceum w połowie kwietnia.

Druga rzecz, którą chcemy w tej chwili zrobić, to odwiedzić w szkołach podstawowych, które są zainteresowane spotkaniem z nami. Podczas takich spotkań nasi licealiści zaprezentują młodszemu kolegom ciekawe prezentacje na temat Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego i opowiedzą, jak wspaniale być jednym z jego uczniów.

Po trzecie, chcemy w tym roku zwrócić się w kierunku integracji mniejszościowej i skupić się na problemach migrantów przyjeżdżających do Gdańska. Przykładem takiej działalności jest wspomniany już przeze mnie konkurs fotograficzny. Myślimy też o festiwalu piosenki imigranckiej oraz o wydaniu przewodnika dla młodych imigrantów.

Po czwarte, chciałbym, aby nasza wspaniała współpraca z uczelnianymi rozwijała się jeszcze intensywniej. Warto wspomnieć, że ogromnie dużo dają mi rozmowy z profesorem Marią Mendel z Uniwersytetu Gdańskiego, która specjalizuje się w pedagogice społecznej. Nasze rozmowy zawsze kończą się jakimś nowym pomysłem. Jestem jej ogromnie wdzięczny za wszystkie inspiracje i za warsztaty

dla naszych licealistów na temat tożsamości gdańszczanina.

Po piąte, chcemy włączyć obchody dnia naszego patrona w harmonogram obchodów miejskich, organizowanych ku czci tego byłego prezydenta Gdańska. Do tej pory dublowaliśmy się z miejskimi imprezami. Zawsze był problem z zaproszeniem konkretnych osób. Myślę, że to dobre rozwiązanie. Ponadto chcielibyśmy, aby każdego roku ta uroczystość mogła odbywać się na terenie poszczególnych Uczelni Fahrenheita. W styczniu 2024 odbędzie się ona na Politechnice Gdańskiej, w styczniu 2025 być może na Uniwersytecie Gdańskim, a w 2026 – na terenie Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Jeśli będzie to możliwe, chcielibyśmy skorzystać w podobny sposób z uczelnianych auli, aby zorganizować rozpoczęcie roku szkolnego. Planuję jeszcze zintensyfikować współpracę z uczelnianymi kołami naukowymi. Tak, aby studenci współpracowali z naszymi uczniami, na przykład w zakresie astronomii. Być może na polu zainteresowań i więzi naukowej powstanie więź towarzyska, która również może przyczynić się do powstania ciekawych projektów uczelniano-uczniowskich.

► Niedawno, bo 5 stycznia, odbyła się druga w historii ULO studniówka. Czytałam, że padło wiele wzruszających słów ze strony uczniów i rodziców. Obserwuje pan tych maturzystów już od dwóch lat. Co jest z pańskiego punktu widzenia najważniejsze w szkolnej atmosferze?

Słowa, które widnieją na szkolnym sztandarze, to: SZACUNEK, OTWARTOŚĆ, TOLERANCJA. Bardzo tego pilnujemy. Zwłaszcza to pierwsze słowo ma dla nas niebagatelne znaczenie. Długo myślałem nad słowami, które najbardziej odzwierciedlałyby charakter Pawła Adamowicza, i wydaje mi się, że właśnie słowo SZACUNEK jest kluczowe. W naszej szkole chodzi o SZACUNEK we wszystkich kierunkach. Uczniów do rodziców, uczniów do nauczycieli, nauczycieli do uczniów i rodziców. Rodziców do nauczycieli i do swoich dzieci. Szacunek jest wartością i wskazówką, jak traktować siebie oraz innych, by nie naruszać ani swojej, ani cudzej godności.

► Dziękuję za rozmowę.

Sylwia Dudkowska-Kafar